

Odsiecz wiedeńska nie miała dla islamu?

Zarząd telewizji publicznej RAI po miesiącach kłótni przegłosował wydatkowanie 4,1 mln euro na produkcję dwóch wersji filmu: telewizyjnej i kinowej. Pierwsza będzie nosić tytuł „Marco d’Aviano”. Chodzi o włoskiego kapucyna, któremu papież Innocenty XI powierzył delikatną misję stworzenia międzynarodowej koalicji w obliczu tureckiego zagrożenia. Druga – „11 września”, bo bitwę pod Wiedniem stoczono 11 – 12 września 1683 r.



Członkowie desygnowani do zarządu RAI przez lewicę głosowali przeciw. Jeden z nich, Rizzo Nervo tłumaczy, że nadawca publiczny nie powinien uczestniczyć w finansowaniu filmu o zdecydowanie antyislamskiej wymowie, przypominającego zmasakrowanie muzułmanów przez chrześcijan pod Wiedniem. Nervo uznał poza tym tytuł „11 września” za prowokacyjny wobec wyznawców islamu i niepotrzebnie sugerujący związek między odsieczą wiedeńską a zamachami sprzed dziewięciu lat. Poza tym zdaniem Nervo nakłady na film się nie zwrócą.

Reżyser Renzo Martinelli podejrzewa, że lewicowi członkowie zarządu i ich mocodawcy nie zapoznali się ze scenariuszem, bo film ma pokazać próbę podbicia Europy przez imperium otomańskie z dwóch punktów widzenia: Marca d’Aviano i Kary Mustafy, dowódcy wojsk tureckich pod Wiedniem, z których każdy miał swoje racje. Jeśli zaś chodzi o tytuł, reżyser stwierdził, że choć Marco d’Aviano powinien być tak sławny jak Joanna d’Arc, to jednak o kapucynie mało kto na świecie słyszał, a o 11 września każdy, więc ma nadzieję, że dzięki

temu ściągnie do kin o wiele większą liczbę widzów i lepiej odda sprawiedliwość roli zakonnika w obronie Europy przed Turkami. I wskazał, że o związku odsieczy wiedeńskiej z zamachami z 11 września wiele pisał uznawany za największy autorytet orientalistyki brytyjski profesor Bernard Lewis.

„Szczególne emocje wzbudził tytuł kinowej wersji filmu – „11 września””

We włoskiej branży filmowej, jak cała kultura zdominowanej przez ludzi o lewicowych poglądach, ideologia i poprawność polityczna odgrywają ogromną rolę. Bardzo trudno się przebić filmom i dziełom traktującym o zbrodniach włoskich komunistów w latach 1943 – 1947. Wiele było problemów z dystrybucją filmu „Katyń” Andrzeja Wajdy. Środowisko potrafi sekować filmowców korzystających z usług produkcyjnych i dystrybucyjnych spółki Medusa tylko dlatego, że należy do rodziny Berlusconich. Na uniwersytetach i w szkołach panuje ulukrowana wersja historii najnowszej, z komunistami jako ojcami włoskiej demokracji w roli głównej. Po raz pierwszy jednak ludzie włoskiej lewicy usiłowali z powodów ideologicznych wstrzymać produkcję filmu dotyczącego wydarzeń sprzed ponad trzech wieków.

Więcej na: www.rp.pl